

Hana po Teresie dostała buty i szpicaki na blaszkę, a ja od cioci nowe kolembusy na „żabki”, Marek po panu Wieśku buty, kijki bambusowe i narty kandahary. Będzie na czym zjeżdżać. Józiu zrobił gwiazdę, ale taką że każdy promień ma lampeczkę podłączoną do baterii i cała świeci, w dodatku ma korbkę i się kręci. Będziemy chodzić po kolędzie do sąsiadów. Strasznie dużo śniegu napadało, do mostku jest tylko ścieżka wydeptana środkiem, a od pana Franka trochę wyjeżdżone przez sanie. Do szkoły przychodzimy mokrzy i ubranie całe w kulkach lodowych, ale w szkole jest ciepło, to szybko wszystko się topi i schnie. Gorzej z rękawiczkami, choć pani pozwala kłaść na kaloryferach, żeby wyschły.